

Warsztaty artystyczne w Wypożyczalni Literatury dla Dzieci i Młodzieży

Kwiaty dla babci i dziadka



Miejska Biblioteka Publiczna, inspirując się japońską sztuką składania papieru, postanowiła zachęcić dzieci do nauki origami oraz innych technik artystycznego wykorzystania papieru. Od początku 2012 roku, przy Wypożyczalni Literatury dla Dzieci i Młodzieży działa Kącik Artystyczny *KreaTYwnia*, który skupia wokół siebie dzieci z bytomskich szkół i przedszkoli.

Styczeniowe spotkanie *KreaTYwni* inspirowane było Dniem Babci oraz Dniem Dziadka. Każdy, kto przybył do biblioteki, mógł samodzielnie wykonać laurkę dla swoich ukochanych dziadków. W trakcie warsztatów powstały piękne, kolorowe kartki z motywami kwiatów, które z pewnością niejednej babci i niejednemu dziadkowi sprawiły radość. Dzieci w swoich pracach wykorzystały prostą, ale bardzo

efektywną technikę *teabag folding*, która polega na układaniu spiralnych, symetrycznych wzorów z odpowiednio złożonych papierowych kwadracików. Nazwa pochodzi od papierowych opakowań po herbacie, z których początkowo układano barwne wzory. Dziś miłośnicy "herbacianych układanek" mogą tworzyć piękne kompozycje z dowolnego papieru.

Pomysłodawcy kreatywnych warsztatów sukcesywnie wprowadzają nowe techniki artystyczne. Uczestnicy spotkań zapoznali się także z kolażem, mozaiką, quillingiem i iris foldingiem. Szeroka paleta technik artystycznego wyrazu sprawia, że na zajęcia przychodzą nie tylko dzieci, ale także dorośli szukający pomysłu na wykonanie oryginalnej kartki świątecznej lub niebanalne zapakowanie prezentu. To bardzo cieszy i daje energię do dalszej twórczej działalności. **am**



Ferie zimowe w Wypożyczalni Literatury dla Dzieci i Młodzieży

Sezamie, otwórz się... czyli krótka historia biżuterii

W czasie ferii zimowych Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała dla dzieci warsztaty, których tematem była historia biżuterii. Uczestnicy spotkań dowiedzieli się, jakie klejnoty od wieków nas zachwycają oraz wykonali własną prostą, ale efektowną biżuterię.

Niejedna kobieta marzy o ślicznym, złotym pierścionku z prawdziwym diamentem. Ten pięknie załamujący światło słoneczne kamień, jest najdroższym, powszechnie dostępnym kamieniem szlachetnym. Ale ozdobę damskiej biżuterii stanowią nie tylko diamenty. Równie piękne, warte pożądania są szmaragdy, rubiny, szafiry, turkusy, bursztyny, perły...

Uczestnicy spotkań zorganizowanych w czasie ferii zimowych w Wypożyczalni Literatury dla Dzieci i Młodzieży mogli poznać historię wyżej wymienionych oraz wielu innych kamieni szlachetnych. Dowiedzieli się z jakich kruszców wykonuje się biżuterię, jakich kamieni używa się do jej dekoracji oraz co noszono na przestrzeni wieków w różnych częściach świata.

Zamiłowanie do rzeczy pięknych towarzyszy człowiekowi w zasadzie od zawsze. Najstarsza znaleziona biżuteria liczy sobie około 100 tysięcy lat i wykonana została z zębów i kości zwierzęcych.

Mieszkańcy starożytnego Egiptu do tworzenia biżuterii wykorzystywali złoto, które ozdabiali kolorowymi paciorkami oraz elementami szkła



i fajansu. Piękne egipskie dzieła jubilerskie można podziwiać w filmie *Kleopatra* ze słynną rolą Elizabeth Taylor. Do dziś przepych i finezyjność jej strojów i biżuterii zachwyca widzów na całym świecie. Aktorka kochała klejnoty także poza sceną. W ciągu swojego życia zgromadziła niebywałą kolekcję biżuterii od najśłynniejszych jubilerów świata, takich jak Cartier czy Tiffany. Kolekcja została zlicytowana po śmierci Elizabeth Taylor.

Dzieci uczestniczące w warsztatach dowiedziały się też do czego służyły fibule, jakie noszono ozdoby w starożytnym Rzymie i Grecji i czy diamenty już wtedy były popularne. Otóż, nie. Dopiero wprowadzony w XVII wieku szlif diamentowy, pozwolił wydobyć prawdziwe piękno tych kamieni i sprawił, że stały się obiektem pożądania każdej arystokratki.

Wielką miłośniczką brylantów, czyli odpowiednio oszlifowanych diamentów, była królowa Francji, Maria Antonina, żona Ludwika XVI. To właśnie do niej należał obecnie najdroższy klejnot królewski - naszyjnik wyceniony na 3,7 miliona dolarów. Klejnot wykonany jest z platyny i ozdobiony licznymi brylantami.

Przełom XX i XXI wieku przyniósł nam szeroko produkowaną biżuterię dla masowego odbiorcy, wykonywaną z tanich i powszechnie dostępnych materiałów, takich jak plastik lub drewno. Popularne stały się ręcznie robione ozdoby, do produkcji których używa się w zasadzie wszystkiego - tasiemek, filcu, plastikowych koralików, spinaczy do papieru, kredek ołówkowych, modeliny, metalowych śrubek, klocków Lego, papieru... Ograniczenie stanowią jedynie wyobraźnia i zdolności manualne twórcy.

To ostatnie tworzywo, czyli papier, stało się podstawowym materiałem, z którego dzieci oraz ich rodzice i dziadkowie, biorący chętnie aktywny udział w kreatywnych warsztatach, wykonali piękne, wielobarwne korale oraz pasujące do kompletu bransoletki.

Temat tegorocznych ferii zimowych spodobał się nie tylko dzieciom, ale także ich mamom, które chętnie wysłuchały ciekawostek o najdroższych, najśłynniejszych i najpiękniejszych klejnotach świata. Z zajęć zadowolone były zarówno dziewczynki, jak i chłopcy, którzy z zapartym tchem słuchali o mercedesie wysadzonym kryształkami Swarovskiego, należącym do Darii Radionovej, córki rosyjskiego biznesmena. **am**

W pogoni za mitycznymi stworzeniami

Wampiry - mityczne bestie czy rzeczywiste istoty

Wampiry pojawiają się w wielu współczesnych powieściach. Czytelnicy często sięgają po *Pamiętniki wampirów* L. J. Smith lub sagę *Zmierzch* Stephenie Meyer. Jednak postacie opisywane w dzisiejszych książkach, przeznaczonych głównie dla nastolatków, bardzo różnią się od legendarnych, żywiących się ludzką krwią potworów. Dawniej wampiry wzbudzały przerażenie. Obecnie bywają obiektem westchnień młodych czytelniczek.

Każda legenda musi mieć swoje korzenie. Skąd więc wziął się mit o mrocznych wampirach? Według słowiańskich wierzeń nocne upiory powstały z niespalonych i niepogrzebanych zwłok. Historia ta mogła rozpowszechnić się wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Rodziny, które nie dopilnowały odpowiedniego obrzędu wobec zmarłego miały być dręczone przez istoty powstałe z ciała byłego mieszkańca ich domu. Istniało wiele powodów takiej transformacji: klątwa, gwałtowna śmierć, samobójstwo, a nawet wystarczyło zwierzę, które przeskoczyło nad ciałem.

Dzisiaj większość ludzi uważa, że wampiry to tylko bohaterowie dawnych legend i opowieści grozy. Jednak nie zawsze tak było. Całkiem niedawno w Drawsku w Polsce odkryto sześć grobów z przełomu XVII i XVIII wieku, położonych na obrzeżach cmentarza. Większość szczątków miała ostre sierpy położone na szyjach. Dwa ciała przygnieciono kamieniami. Archeolodzy byli pewni, że owi zmarli zostali uznani za wampiry.



"Zmierzch", reż. C. Hardwicke (2008)

Ten niecodzienny sposób pochówku miał zapobiec powracaniu ludzi z zaświatów pod przerażającą, mroczną postacią. Odkrycie to (tak, jak i wiele innych w różnych częściach świata) dowodzi, że w tamtych czasach ludzie niewątpliwie wierzyli w istnienie wampirów. Nasuwa się pytanie, co ci ludzie zrobili, że uznano ich za upiory? Czasami wystarczył inny wygląd: rude włosy, kalectwo, garb, leworęczność lub trochę wystające kły. O skłonności wampiryczne podejrzewano również ludzi zajmujących się czarną magią, niewierzących lub nieochrzczonych dzieci. Zdarzało się, że mieszkańcy podejrzliwie spoglądali na "obcych", na przykład imigrantów.

Klasyczny obraz wampira ukazuje powieść Brama Stokera *Dracula*, opowiadająca historię okrutnego transylwańskiego hrabiego. Nie jest to pierwsza książka o upiorych żywiących się ludzką krwią, lecz na pewno jest ona najbardziej znana. Historia opisana przez Brama Stokera zainspirowała wielu reżyserów filmowych. Na jej podstawie powstało już kilkanaście ekranizacji.

Historie opowiadające o wampirach, nadają swym bohaterom pewne cechy wspólne. Przedstawiają wampiry jako istoty przypominające wyglądem człowieka, często z charakterystycznymi wydłużonymi kłami, żywiące się ludzką krwią. Pozostałe cechy tych mrocznych istot zwykle różnią się od siebie w zależności od tekstu literackiego lub filmowego. Ich wygląd waha się od przerażającego po nadludzko piękny. W powieści *Księżniczka* Andrzeja Pilipiuka wampirzyca nie posiada nawet charakterystycznych dla wampirów ostrych kłów, tylko ssawkę. Wampiry różnią się również nadprzyrodzonymi zdolnościami, które zawsze posiadają. Czasami jest to lewitacja, teleportacja lub bardzo szybkie przemieszczanie się. Wampiry bywają niewidzialne, mogą czytać w myślach, przewidują przyszłość, hipnotyzują lub manipulują ludzkimi emocjami. Wiele historii opowiada o różnym pochodzeniu wampirów. Jedne mówią o klątwie, inne o zakaźnej chorobie, cechach genetycznych lub o osobnym gatunku. To tylko kilka najważniejszych różnic. Każda historia nadaje im inny, czasem nawet całkiem odmienny opis.

Obecnie wizerunek wampirów w literaturze i filmie uległ całkowitej zmianie. Wiele nastolatków uwielbia czytać książki o przystojnych, młodych mężczyznach, ukrywających swoją mroczną,



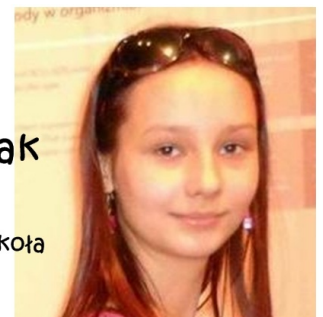
"Dracula", reż. F. F. Coppola (1992)

niebezpieczną naturę. Wampiry przestały przerażać. Stały się bohaterami intrygujących legend, a nawet romansów. Dlatego tak wiele dziewcząt uwielbia książki o wampirach. Nie ma cienia dowodu, że istnieją podobne do ludzi istoty, żywiące się ludzką krwią. Ja jednak uważam, że hrabia Dracula mógłby się poczuć nieco urażony, znając współczesne wyobrażenia o wampirach. Krwiożercze potwory stały się romantycznymi uwodzicielami. Zwolennicy horrorów na pewno wolą zostać przy klasycznej historii wampirów, która w dalszym ciągu ma wielu wielbicieli i jest inspiracją dla reżyserów filmowych.

Opracowała:

Magdalena Rak

Kl. III / II st.
Ogólnokształcąca Szkoła
Muzyczna w Bytomiu



Nasze
recenzje

Gwiazd naszych win John Green

Gwiazd naszych win dorobiła się miana genialnej powieści dla nastolatków. Słyszałam o tym tytule często, czytałam same pochlebne opinie i ciekawość wzięła górę. Odkryłam, że książka Greena napisana w 2012 roku, bardzo szybko zdobyła popularność jako świetna powieść o problemach nastolatków. Te pięciominutowe miłości do grobowej deski, rozmowy z przyjaciółmi, zwierzenia... Postanowiłam sprawdzić, czy warto po nią sięgnąć. Uwierzcie, było warto! Nie żałuję ani jednej minuty poświęconej na lekturę tej powieści.

Nie czytałam jeszcze tak szczerzej, dogłębnej, pięknej, wzruszającej, prawdziwej i zarazem bolesnej powieści dla nastolatków. Green uciekł od schematów, a przynajmniej od niektórych. Mamy dwoje bohaterów - on i ona. Mamy pierwsze spojrzenie, drżenie serca, mamy miłość. Tylko Hazel i Augustus poznają się w Dosłownym Sercu Chrystusa, kaplicy, w której na terapii spotykają się chorzy na raka. Gus z powodu kostniakomięsaka stracił nogę do kolana, a Hazel ma problemy z oddychaniem, ponieważ jej płuca wciąż wypełnia gromadzący się płyn, który trzeba odciągać w szpitalu. No i oddycha za pomocą aparatu tlenowego, który nazwała Philip.

Oczywiście pewne kwestie są tu przewidywalne, jak to w prozie dla nastolatków. Augustus i Hazel zakochują się w sobie, wbrew woli, wbrew rokowaniom, bez żadnej nadziei na długie, wspólne życie. Gus ma powalający, krzywy uśmiech i mimo wszystko jest wysportowany (to były koszykarz). I jest w ogóle idealny. Panie Green, nie ma takich nastolatków i to brzydko wmawiać dziewczętom, że spotkają takiego Gusa. Naprawdę. Ale cóż, można się w nim zakochać, ponieważ nie jest cukierkowy i bez wad. Jest słaby, jest tylko człowiekiem. Bardzo dobrze, że pisarz nie uczynił go papierowym

bohaterem.

Nikt w tej powieści nie jest heroiczny i to mi się bardzo podoba. Postaci są tak bardzo ludzkie, rzeczywiste. Hazel jest nastolatką obrażoną na świat za to, że nie będzie mogła żyć jak w bajce ze swoim księciem - długo i szczęśliwie. Gus przechodzi załamanie. Tata Hazel często płacze, a mama jest znerwicowana i przybiega na każde zawołanie córki. Pisarz Peter van Houten jest zmierzłym alkoholikiem, który nie potrafi walczyć z własnymi demonami.

Jednak są rzeczy, które mnie zaskoczyły. Były takie momenty, gdy mówiłam: *Nie, no nie, dlaczego tak? Nie, nie, nie, nie zgadzam się!* **Gwiazd naszych win** sprawiła, że w oczach stanęły mi łzy, a nie pamiętam, która książka ostatnio tak na mnie zadziałała. To wiele znaczy, bo uważam, że czyta się po to, by poznawać nowe światy, nowe punkty widzenia, by uczyć się wielu rzeczy, ale przede wszystkim, by czuć, CZUĆ i rozwijać swoją osobowość.

- Okay - odrzekł. - Muszę kłaść się spać. Już prawie pierwsza.

- Okay - odpowiedziałam.

- Okay - powtórzył.

Zachichotałam i dodałam:

- Okay.

A potem na linii zapadła cisza, ale nie głucha. Niemalże czułam, jakby siedział ze mną w pokoju, ale w pewnym sensie to było nawet lepsze. Jakbym ja nie pozostawała u siebie, a on u siebie, ale jakbyśmy przebywali razem w niewidzialnej, telefonicznej przestrzeni, do której można dotrzeć tylko przez telefon

- Okay - powiedział, gdy minęła cała wieczność. -

Może "okay" będzie naszym "zawsze".

- Okay - zgodziłam się...

Choć przeczytałam w życiu wiele książek, to ta historia zostanie ze mną na dłużej. Uważam, że siłą pisarstwa Greena jest to, że ma w sobie prawdę i szczerść - myślę, że to dzięki tym cechom zdobył tak wielu fanów. Chylę czoła przed autorem tej pięknej i wzruszającej opowieści o miłości i śmierci.

Karolina Sosnowska

Nasze
recenzje

Zostań, jeśli kochasz reż. R. J. Cutler (2014)

Zazwyczaj staram się najpierw przeczytać książkę, a dopiero później oglądam film. Tym razem było inaczej. Nie mogąc zdobyć książki *Jeśli zostanie* Gayle'a Formana, postanowiłam zapoznać się z adaptacją powieści.

Bohaterką filmu *Zostań, jeśli kochasz* jest siedemnastoletnia Mia. Poznajemy również jej rodzinę - ojca, byłego rockmana, energiczną matkę, młodszego brata Mii, Teddy'ego oraz jej najlepszą przyjaciółkę. Mia jest bardzo utalentowaną wiolonczelistką. Nie uchodzi to uwadze Adama - młodego i przystojnego lidera rockowego zespołu *Williamette Stone*, który obserwuje jej ćwiczenia w szkole i w końcu zaprasza Mię do filharmonii.

Pewnego dnia Mia i jej rodzina ulegają nieszczęśliwemu wypadkowi, w którym giną rodzice Mii, a ona, oddzielona od swojego ciała, niczym duch może obserwować swoich bliskich. Widzi również Adama walczącego o to, by ją zatrzymać... Mia stoi przed najważniejszą decyzją w swoim życiu - zostać, czy odejść?

Film niewątpliwie wzrusza i nakłania do refleksji. Aktorzy budzą sympatię, ścieżka dźwiękowa dobrze oddaje nastrój przedstawionych wydarzeń. Film opowiada o zwykłym życiu, ale jest na tyle ciekawy, że z przyjemnością sięgnę po książkę Formana. I was zachęcam do tego samego.

**Aleksandra Babin, kl. III informatyczna,
Zespół Szkół Technicznych
i Ogólnokształcących w Bytomiu**

AKAPIT

Adres redakcji: Miejska Biblioteka Publiczna im. prof. Wł. Studenckiego, pl. Jana III Sobieskiego 3,41-902 Bytom, Wypożyczalnia Literatury dla Dzieci i Młodzieży, Rotunda, I piętro, p. 413, tel. (32) 787 06 01 do 03, wew. 413 lub 414, e-mail: anna.misiak@biblioteka.bytom.pl

Skład redakcji: opiekun i redaktor: Anna Misiak, korekta: Barbara Respondek, dziennikarze: Aleksandra Babin (Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Bytomiu), Laura Łabno (II Liceum Ogólnokształcące w Bytomiu), Tomasz Marek (Szkoła Podstawowa Nr 45 w Bytomiu), Magdalena Rak (Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna w Bytomiu).